№ 44. Środa—22 Maja (3 Czerwca) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 4 Czerwca **Boże Ciało**
„ 5 „ ś. Bonifacego i Walerego
„ 6 „ ś. Norberta Bisk.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
☞ Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 47
Zachód „ „ „ 8 „ 9
Długość dnia . . . godzin 16 „ 22
Przybyło „ . . . „ 8 „ 44

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, Czytelnia **P. Czarneckiej**, sklepy: **P. Dubelt**, **P. Winkler**, **P. Sochańskiego** i Księgarnia **P. Zucker.**

Z WYSTAWY.

W dziale przemysłowym listy kwalifikacyjne kl. I. otrzymali następujący wystawcy:

Bekerman z Radomia za chmiel, Niedźwiecki z Radomia za obówie, Dutkowski Leopold z Radomia za obówie, Celiński Mieczysław z Radomia za wyroby stolarskie, Klochowicz Piotr z Radomia za stół, Domański Michał z Radomia za biurko dębowe, Krüger z Radomia za wyroby powroźnicze, Adamski Antoni z Radomia za wyroby rymarskie, Ruszczewski z Radomia za wyroby białoskórnicze, Karsch Teodor i Wickenhagen z Radomia za wyroby garbarskie, Karsch Wilchelm z Radomia za wyroby garbarskie, Bekerman z Firleja za oleje, tenże za wyroby kaszy i mąki, Helbich Adam z Konar za wyroby kaszy i mąki, Pentz z Radomia za wyroby kaszy i mąki, Zabiełło z Radomia za piwo, Seski z Radomia za piwo, Engeman z Szydłowca za piwo, Zakłady w Bliżynie za odlewy z żelaza, Ciosłowska z Radomia za kwiaty sztuczne, Lechowski za chleb pszenny i razowy, Szewczyński za kapelusze, Zakłady przemysłowe Bliżyn za pługi, Dutkiewicz ze Zwolenia za koła i sanki, Leśkiewicz i Wadomski z Szydłowca za bryczki i wozy, Michał Marcińczyk z Kozienic za sieczkarnię, Chodnikiewicz Stanisław z Radomia za zamek, Boski Feliks z Zalesia za ser à la Gambrino, Gros Edward z Bienieńdzic za miód w plastrach, Lipiec karol włościanin z Ludwikowa za ser, chleb i masło, Michalski L. z Radomia za bryndzę i powidła, Łabęcki ze wsi Prusy za ser szwajcarski i limburski, Niecięcka Michalina z Kosowa za piernik żytni i chleb pszenny, Haertel Aleksander z Radomia za masy woskowe i lakiery, Rakowski z Zawichosta za wyroby chemiczne, Maryanna Ziemba włościanka z Modrzewia za tkaniny wełniane, włościanie ze wsi Leżenie (hr. Ostroróg) za wyroby wełniane, Choroszewski naczelnik zakładów górniczych w Królestwie Polskiem za mapę geologiczną, Józef Grodzicki z Radomia za fotografię, Słupski Zygmunt z Radomia za domino arytmetyczne.

Klasy II-ej.

Dąbrowska Stanisława z Radomia za malowanie na porcelanie, Słupski Zygmunt za wzory dla przemysłu drobnego, Okólski i syn z Radomia za pługi, Batorowski Adam z Orońska za pługi, Osiński z Radomia za pługi, wialnie i młocarnie, Trzciński Ig. z Jedlonki za trojan systemu Ośmieńca, Nowak Stanisław za siekiery, Szymańskiemu Ignacemu za kłódki, Boska Antonina z Dobruty za płótno, motki i len, Ziółkowski Antoni włościanin z Cerekwi za tkaniny, Domagalska z Jedlni za wyroby włościańskie wełniane, Zdybek Maryanna z Zawichosta za ubranie włościańskie, Kowalski z Zawichosta za ubrania włościańskie, Kasperkiewicz włościanin ze Świślina za sukno, Okoniewski z Radomia za obówie, Wajsman Mordka z Radomia za wałkowane skóry, Sokołowski z Radomia za ramy, Szczepański z Radomia za krzesło i żardinierkę, Piotrowski z Radomia za szafę, Hann z Korzyc za taborety rzeźbione, Schüster ze Zwolenia za wyroby ażurowe drewniane, Soczek Józef z Radomia za wyroby tokarskie, Herszfeld Jankiel za wyroby tokarskie z kości i bursytynu, Nowakowski Antoni z Radomia za wyroby ślusarskie, Gorzkowski Józef z Makowa za spirytusy, Roessler August z Radomia za ocet, Matuszewski Władysław z Radomia za wyroby tapicerskie, Eifer Jakób z Radomia za surdut bez szwu, Drzewiński Feliks z Radomia za wyroby tapicerskie, Wiórkiewicz za noże, Gąsowski z Radomia za ławkę ochronną od słońca, Jabłoński Bolesław z Radomia za wyroby blacharskie, Pazdon Józef z Radomia za blacharstwo, Goldberg Samuel z Radomia za roboty przy drzwiczkach hermentycznych, Wietrzykowski z Cerekwi za miód w butelkach, Potocki Feliks z Radomia za miotełki, Gut Berek za próbki szczeciny, Olechowski z Radomia za wyroby rękawicznicze, Sobolewski z Radomia za gablotkę, Sowiński Jan za podkowy, Szyffman Jan za piec.

Klasy III-ej.

Baum Garten Kopel z Radomia za modele dachu,

16

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 43)

Położyła się zwykłym trybem, z przyzwyczajenia nawet zamknęła oczy, ale sen nie przychodził na zawołanie: mimowolnie po za firanką powiek przesuwały się obrazy jakieś, dziwne, niepokojące, które burzyły krew i oblewały różową falą jej lica. Pragnęła zastosować się do nauk matczynych, wierzyła im zupełnie, a przecież one były w zupełnej sprzeczności z całym rzeczywistym światem. Jakkolwiek po klasztornemu chowana, Paulina wiedziała dobrze, iż małżeństwo było celem zabiegów nie samych tylko niedoświadczonych dziewcząt, że matki i ojcowie zarówno pragnęli los córek w ten sposób ustalić, nieszczęścia więc, któremi jej grożono nie musiały być tak straszne i tak niechybne. Była to z pewnością przesadzona troskliwość matki i nic więcej.

W tym jednym względzie ośmielała się podać w wątpliwość nieomylność matki, bo zresztą miała przed oczyma żywy przykład z kuzynki Krysi, pomimo wszystkich dowodzeń, widziała szczęście tryskające z jej oczu, a w głębi ducha na wzór Augusta, wyrabiała sobie także ideał, któryby ją kochał niezmiennie. Tutaj jednakowoż znajdowała się największa trudność: Paulina zbyt mało miała pojęcia o realnych warunkach życia, by oblec marzenia swoje jakimbądź rozsądnym kształtem. Przyszłość więc rysowała się w jej wyobraźni chaotyczna, ognista i mglista zarazem, jak wszystko to, co zupełnie nieznane. Śniła o miłości jak ludzie śnić zwykli o niebie i piekle i o tem wszystkiem czego pojąć nie mogą, ale marzenia jej tem więcej miały uroku. Nie mogła się niemi podzielić, nie mogła nawet nigdy oblec ich słowem czuła, że one były grzeszne, a grzech ten popełniała ciągle, z woli i mimo woli, we śnie i na jawie.

Anastazya Bergmanowa pozostawszy sama, długi czas siedziała nieruchoma w rogu kanapy z oczami utkwionemi we drzwi, po za któremi zniknęła Paulina, tylko głowa jej pochyliła się na piersi, znać było w całej postaci bolesne natężenie myśli; ręce splecione opuściła na kolana, i tak zdawała się zapominać mijających godzin.

Była to ważna chwila w jej życiu—chwila rozwagi i zwrotu moralnego. Rozmowa z córką nie mogła zostawić żadnego złudzenia, życie domowe przestało jej wystarczać, trzeba było zgodzić się z koniecznością. Wprawdzie chwila ta przewidywana i oddalana od tak dawna, nadeszła niespodzianie, gwałtownie jak grom, ale Bergmanowa była hartowną kobietą, nie ugięła się pod tym ciosem, tylko z niezmordowaną czynnością zaczęła od razu snuć tę nową przyszłość, otwierającą się przed nią. Myśl jej szukała męża dla Pauliny, i szukała go daremnie w kole ludzi, których okoliczności lub stosunki rodzinne z nią zbliżały. Mąż Pauliny, ta nowa postać uparcie odsuwana dotąd, zaczął także snuć się w wyobraźni rozgorączkowanej kobiety. Nie mogła zdać sobie dokładnie sprawy, czego żądała od niego; w głębi jej ducha był to zawsze potwór czychający, by zabrać to, co najdroższego posiadała na świecie; przecież potwór ten musiał mieć kształt właściwy.

Pani Bergmanowa zbyt praktycznie zapatrywała się na wszystko, by w obliczeniach swoich pominąć materyalne korzyści, jakie w tym razie osiągnąć mogła,—korzyści te nawet, skutkiem dziwnej kombinacyi umysłowej, stawiała na pierwszym planie. Osoba zięcia była z góry dla niej wstrętna, nie chciała więc zastanawiać się nad przymiotami, jakie miał posiadać, bo przymioty te mogły tem więcej córkę od niej odrywać, umyślnie więc czy przypadkiem zostawiała tę kwestyę na drugim planie. Z pewnością nie pragnęła ona, by Paulina była nieszczęśliwą w pożyciu, wszakże gdyby się to zdarzyło, córka przekonałaby się dowodnie, jaka miłość jest trwalsza i lepiej szczęście zapewnić może,—byłby to tryumf macierzyńskiego uczucia. Tryumfu tego ze zgrozą, ale gdyby nastąpił bez jej współudziału, byłaby to pociecha dla jej serca.

Z tych więc wszystkich powodów nie myślała o zięciu jako o osobie, tylko ze względu na stanowisko i położenie, jakie miał zajmować. Pani Bergmanowa po swojemu była arystokratką, w jej przekonaniu ród Bergmanów, mający pono najdawniejszą w kraju mydlarnię, miał swoją wartość, wszakże dla córki pragnęła czegoś więcej, Paulinka według niej godna była podnieść się na drabinie społecznej i zajaśnieć na wyższym świecie.

Pod tą nazwą nie rozumiała ona wcale wysokich arystokratycznych nazwisk, nie byłaby z pewnością nigdy wydała córki za zbankrutowanego hrabiego lub księcia, ale stopnie arystokratyczne w umysłach ludzkich są tak różne, iż nietrudno było Anastazyi Bergmanowej umyślić sobie pod tym względem stosowną partyę.

(d. c. n.)

Herszfeld Jankiel z Radomia za wyroby tokarskie, Kolasińska Tekla za stolik i skrzyneczkę, Moraczewski za malowania olejne, Gutmann Josek za umywalnię, Birubaum Jelman za latarnię, Tenenbaum Izrael za introligatorstwo, Han Kazimierz za cholewki, Mendelson Mejer za cholewki, Magnuszewski Jankiel za cholewki, Korman Mosiek Szmul za cholewki, Danciger Mosiek za buty, Berliński Chaim za buty, Pejsakiewicz Mosiek za buty, Bleiwas Zacharyasz za buty, Tenenbaum Boruch za buty, Wnuczyński i Gąsowski za zamki, Łuczyński Franciszek za wyroby ślusarskie, Goździński Franciszek z Iłży za wyroby garnczarskie, Wrzosek z Jeżowej Woli za zegar z mechanizmem drewnianym, Łapowski za wódki i araki, Woźnicki Bronisław z Radomia za cukry, Petesburski Jak. z Radomia za bransoletkę srebrną, Michalski Ludwik z Radomia za napoje owocowe, Okólski Ignacy z Radomia za maszynę do robienia wody sodowej.

Jutro prawdopodobnie nastąpi zamknięcie przygotowawczej wystawy — przeszła ona nasze oczekiwania pod wielu względami. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że nie tylko *wszystkie* zadeklarowane okazy zostały dostawione, ale wiele było nad program, tak, że na wystawie zrobiło się ciasno i trzeba było odmówić pomieszczenia wielu drobnym szczególniej przedmiotom, lub umieścić je niezbyt dogodnie. Należy się szczere podziękowanie wystawcom, pokazuje się, że nie brak u nas ludzi dobrej woli i czynu, że myśl prawdziwie pożyteczna znajdzie zawsze poparcie, i może się obyć, jak słusznie wyraził się Kurjer Warszawski ex re naszej wystawy „bez wielkich tego świata“. Tak jest, niezmiernie jesteśmy temu radzi, że ludzie ciężkiej pracy i zamożniejsi, ale pojmujące swe obywatelskie obowiązki, bądź sami przedstawili owoce swych usiłowań, bądź też jako sędziowie przybyli dla sumiennej oceny pracy innych.

Z chwilą otwarcia wystawy ustał rzęsisty deszcz i pogoda sprzyjała do samego wieczora, to też tłumy zwiedzających rychło napełniły stary ogród, dawno już niepamiętający podobnej uroczystości. Zróbmy mały przegląd: W samym środku ogrodu zbudowane zostały dwa pawilony dla wystawy przemysłu i rzemiosł. Wszyscy wystawcy znani są nam osobiście, zatem mieliśmy sposobność oglądać i oceniać *własną* ich pracę. Wyroby stolarskie były licznie reprezentowane, mamy bardzo zdolnych stolarzy, robota dokładna i ceny niższe od warszawskich, za taki wyrób w Warszawie bezwątpienia trzebaby zapłacić 25% drożej. Wyroby ślusarskie mogą wytrzymać konkurencyę z warszawskimi, widzieliśmy zamek do drzwi kościelnych nader starannie i elegancko odrobiony, okucia do drzwi i okien podług najnowszych systemów, szkoda tylko, że nie wszystkie wyroby tego działu miały oznaczone ceny, a to bardzo ważna rzecz dla oglądających nietylko dla ciekawości. Wyroby powroźnicze reprezentowanę są przez jednego tylko wystawcę, wyrób doskonały, ceny przystępne, o produkcyi jednak tych wyrobów w Radomiu i okolicach nie można wyrobić sobie należytego pojęcia, gdyż niepodobna przypuszczać aby jeden zakład zaspakajał potrzeby mieszkańców miasta i okolicy, pozostaje zatem rzecz do zbadania. Wyroby rzeźbiarskie reprezentowane były i przez rzeźbiarzy z zawodu i amatorów, zdolność w tym kierunku jest zadziwiająca, widzieliśmy roboty rzeźbiarza-amatora ze Zwolenia odznaczające się gustem i dokładnością do jakiej dochodzą ludzie po długiej pracy, pokazuje się przeto, że zdolności wrodzone grają tutaj przeważną rolę. Etażerki, podstawy, ramki różnej wielkości, prawdziwą ozdobę pawilonu stanowiły. Rymarskie wyroby dał również jeden tylko wystawca, wszystkie jednak stanowią rzeczy zbytku, szory węgierskie, siodła francuzkie i angielskie, wszystko to dobre dla sportu, ale nie widzieliśmy uprzęży fornalskiej na dworskie konie, ani uprzęży na konie chłopskie, a przecież obecnie włościanie coraz więcej końmi się posługują i potrzebują tych wyrobów—po jarmarkach żydzi tandetę sprzedają, wartoby przeto stanąć do konkurencyi. Z wyrobów blacharskich na wyróżnienie zasługuje łazienka parowa poko jowa. Za cenę 65 rubli można mieć kąpiel w wannie, łaźnię parową i prysznic, w Radomiu, gdzie brak zakładu kąpielowego tak bardzo daje się uczuć szczególniej tym, którzy kąpiel za bardzo ważny środek hygieniczny uważają, łazienka taka jest nieodzowną, ogrzewanie wody odbywa się sposobem bardzo prostym i dla oka przyjemnym—o ile słyszeliśmy wystawca pochodzi z rodziny obywatelskiej, własną pracą zdobył sobie w mieście uznanie i pewny kawałek chleba.

Piece kaflowe z kafli polewanych dało trzech wystawców, dwóch miejscowych trudniących się ich wyrobem, trzeci jako handlujący, zwracała uwagę naszą cena pieców krajowych z fabryki Leopoldów w porównaniu z zagranicznemi; piec piękny, porcelanowy z tej fabryki kosztuje 85 r., także sam zagraniczny rs. 100, piec zwyczajny, bardzo ładny rs. 35, piec wentylator zwyczajny miejscowego wyrobu rs. 30. Wyroby tokarskie tanie i gustoyne, zwracało szczególną uwagę łóżko toczone z drzewa, i kołowrotek kościany, jako model.

Wyroby rękawicznicze, pończosznicze, kwiatu sztuczne, gorsety, gustownem wykończeniem, a nawet cenami przystępnemi zachęcały widzów do zaopatrywania się na miejscu w powyższe przedmioty, praca kobieca dla samoistnego utrzymania się w dziale tym przeważała, nieliczac wyrobąw amatorskich prawdziwych perełek gustu.

Dział większego urzemysłu reprezentowany był bardzo pokaźnie przez zakłady przemysłowe na Firleju, różne gatunki kaszy, mąki, olei surowych, rzepakowych i rcfinowanych, misternie ustawione, dawały wyobrażenie o ogromie zakładu i staranności wystawców, to samo rzec można o wyrobach garbarskich, które specyalność Radomia stanowią—dział narzędzi rolniczych przedstawiany był przez trzy firmy, na szczególną uwagę z miejscowych wyrobów w tym dziale (gdyż były i po zakonkursowe) zasługuje wystawca z Kozienic, który przedstawił sieczkarnię włościańskę i sikawkę własnej roboty, ta droga trochę za droga, ale pierwsza tak co do wykończenia jako też i ceny mogłaby śmiało konkursować na warszawskiej wystawie.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Z MIASTA.

Koncert panny Czesławy Gronowskiej w poniedziałek nie zgromadził do resursy tylu słuchaczów, ilu by się ich spodziewać należało z uwagi na chętny w dobroczynnych przedstawieniach udział niejednokrotny sympatycznej a jedynej w naszem mieście artystki na skrzypcach.

Wszystkie zalety smyczka panny G. wyrobione i wykształcone w Paryżu nie obce są naszej publiczności; zaznaczywszy więc tylko pewien brak porozumienia się z akompanjamentem fortepianu w wykonaniu koncertu Beriota—pochwalić bezwzględnie należy piękne wykonanie romansu Vieuxtemps'a i mazurka Wieniawskiego sowicie a zasłużenie oklaskiwanych. Podobnież względy słuchaczów zaskarbiła sobie Warszawska śpiewaczka pannaMarya Kühul, której zbyt wielki głos pełen wdzięku i uczucia zwłaszcza w drobnych rzeczach jak „Isolina“ i „Moja róża“ ogólnie się podobał. Lubiony przez tutejszą publiczność pan Władysław Szymanowski dowcipnie jak zwykle wypowiedział dwa monologi Gawalewicza: „Optymista“ i „My i one“—ten ostatni pełen narzekania na „mężczyźnierki“.

Drugi koncert panny Sułkowskiej, która swoją artystyczną i skończoną grą tak miłą niespodziankę sprawiła Radomiowi, odbędzie się w piątek wieczór, ze współudziałem amatorki w części wokalnej, a także czteroletniej siostrzyczki koncertantki. Fundusz zebrany ma posłużyć na dalsze kształcenie się koncertantki za granicą.

Z teatru.

Związany z wystawą pomysł budowy Letniego Teatru przypadł widocznie do smaku publiczności radomskiej miejscowej i przyjezdnej. Po przyjęciu budynku przez komisyę budowlaną tegoż dnia t. j. w sobotę miało się odbyć pierwsze przedstawienie najnowszej a głośnej komedyi redaktora „Wieku“ Kazimierza Zalewskiego p. t. „Friebe“. Z powodu pewnych trudności w inscenizacyi (np. w trzecim akcie przedstawionym jest na scenie teatr amatorski na osobnej scenie salonowej), oraz wyprubowaniu dużej sztuki na nowej, nieznanej aktorom scenie—p. Żołopiński zniewolony był odłożyć tę sztukę.

Na pierwszym zaś spektaklu dano lubioną komedyę Bałuckiego: „Dom otwarty“, z nowym nabytkiem towarzystwa panem Hofmanem, bardzo dobrym w roli Fikalskiego. W niedzielę graną była „Emigracya chłopska“ przy szczelnie napełnionym teatrze—na wyróżnienie zasłużył p. Głodowski w roli Mendla; w poniedziałek wzbudziła śmiech homeryczny doskonała farsa Stanisława Dobrzańskiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Słuszność wyznać nam każe że w ogóle powodzenie więcej niż średnie, jakiem się cieszy towarzystwo pana Żołopińskiego od czasu przeniesienia się do letniego teatru—wpłynęło dodatnio na powiększenie trupy, a nawet na samą grę artystów. Sztuki co dzień się grają nowe, pomimo przeszkód na odbywaniu prób zwłaszcza operetkowych z powodu zajęcia orkiestry przez wystawę. I ziś we Środę mamy zobaczyć zabawną jednoaktówkę Ofenbacha „Płaczka i Śmieszek“ ładny obrazek, „Na Letnim Mieszkaniu“, oraz graną już komedyjki „Sprytny Podlotek“ i „Przez Telefon“. Jutro we Czwartek farsa „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“. Trupa w ostatnich czasach zwiększyła się przybyciem pani Womperskiej, pana Hofmana i zapowiedzianego powrotem pana Felińskiego.

„Kuryer Codzienny“ pisze: pan Szymanowski znany artysta korzystając z pobytu w Radomiu zebrał fotografie najpiękniejszych tamtejszych niewiast i układa z nich *„wachlarz wdzięków“* który się ukaże na szpaltach jednego z tutejszych pism illustrowanych.

Z powodu czujności władzy policyjnej jednej rzeczy nie mamy na wystawie, a mianowicie *wystawowych złodziei*.

Przy słupie telefonowym. A co to kumie wkopuje cie? a *tyljifon*, tyljifon, a co to znaczy? a dyć *masyna*, co sama chodzi i gada. *(Prawdziwe).*

Bruki i chodniki na głównych ulicach naszego miasta wymagają gruntownej zmiany. Reperacya dokonana na ulicy Lubelskiej, głównej arteryi miasta, najlepiej dowodzi, że co nie da się naprawić, trzeba dać nowe, to samo da się powiedzieć i o ulicy Warszawskiej szczególniej co do chodników, ciasne, pomimo że ulica szeroka, i pełne nierówności. Rwańska ulica zapewne niedługo ulegnie przebrukowaniu, dla tego zawczasu zwracamy uwagę na jedną bardzo wielką niedogodność. Ulica ta jest bardzo wązka tak, że na chodnikach nawet dwie osoby swobodnie obok siebie iść nie mogą, rozszerzyć ulicy nie sposób, ale gdyby nie była tak głęboką, a chodniki tem samem tak wysokie, toby i pieszym łatwiej się było minąć i jadącym zmiana ta wcaleby nie zaszkodziła. We wszystkich większych miastach, w Krakowie naprzykład, chodniki są na jednym prawie poziomie z ulicą, łagodna wypukłość ulicy ułatwia dostatecznie spadek wodzie deszczowej, i tak zwanych „rynsztoków“ nie ma prawie wcale, każden swobodnie może zejść na ulicę, chcąc drugiego wyminąć i nie ma tych ciągłych szturchańców, które szczególniej w dzień świąteczny lub targowy, bardzo daje się we znaki. U nas rynsztoki mogłyby być najdogodniej urządzone na sposób powyższy, tem więcej, że kanalizacya zbytnią wodę prędko zabiera, a łagodna pochyłość ulic jeszcze bardziej temu sprzyja. Nie można powiedzieć aby mieszkańcy miasta nie przyczyniali się do porządku, w gazecie naszej uczyniliśmy niedawno wzmiankę, że w domu dawniej Rodziewicza teraz Wirgin, potrzebny jest przykanalik, gdyż inaczej podwórza nie można w czystości utrzymać, obecnie przykanalik ten już jest zrobiony i całe podwórze przyprowadza się do porządku, przypominamy też sąsiadom obok i naprzeciwko, że czystość, to zdrowie, że komisya sanitarna istnieje i może na koszt właściciela nieporządki usuwać, a zatem baczność obywatele miasta.

Z GUBERNI.

We wsi Gutów w powiecie Radomskim o parę wiorst za Jedlińskiem położonej o godz. 3 po połud. w zeszłą sobotę powstał pożar, którego przyczyna dotąd wykrytą nie została. Spalił się tylko dwór, czworak zaś i inne budowle gospodarskie zostały uratowane. Jeżeli jakaś mściwa ręka pożar ten spowodowała, to zamiar zbrodniczy nie zupełnie się powiódł, gdyż wiatr który z początku był w kierunku zabudowań, odwrócił się w stronę wsi, i gdyby nie znakomita pomoc okolicznych obywateli mianowicie pp. Trzcińskiego z Jedlanki i Grobickiego z Piastowa, cała wieś byłaby się stała pastwą płomieni. Narzędzia ogniowe w porządku utrzymane, i pomoc chętnie udzielona uchroniła od klęski. Z osady Jedlińsk bardzo zamożnej, gdzie jest kilkaset domów, stacja pocztowa, urząd i Sąd gminny żadnej pomocy nie było, a dla czego? dla braku narzędzi ratunkowych, gdyż te jakie są, na nazwę narzędzi zasługiwać nie mogą, a przecież Jedlińsk położony jest nad rzeką Radomką i w razie pożaru brakiem wody tłomaczyć by się nie mógł, zabudowania zaś wyłącznie drewniane, z jakich składa się dawniejsze miasteczko Jedlińsk powinny by baczniejszą uwagę miejscowego zarządu zwrócić na narzędzia ratunkowe. Trzeba korzystać z doświadczenia innych, póki czas.

Hodowla owiec. Do r. 1880 liczba owiec w gub. Radomskiej dochodziła do 230,000 sztuk, a w r. 1880 dosięgła do 243,000. Ostatnia cyfra wykazuje 119,656 sztuk owiec, dostarczających wełny cienkiej, t. j. rasy merynosów wszelkich typów i 123,263, należących przeważnie do rasy miejscowej.

Owce rasy miejscowej hodowane są przez włościan, rasy cienkowełniste przez właścicieli większych posiadłości.

Wełna rasy miejscowej jest biała i czarna, chociaż barwa pierwsza znacznie przeważa.

Rasa ta zachowuje własności osobnicze tak odpornie, że wszelkie starania, czynione w celu zmięszania jej z rasami więcej szlachetnemi nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. W skutek tego można być pewnym, że rasa miejscowa długo jeszcze zachowa się w czystości pierwotnej i że przynosić będzie ważne usługi dla włościan, którzy z wełny ich sukno na odzież swoją mają, a ze skór szyją kożuchy.

Strzyżenie owiec tych odbywa się dwa razy do roku, to jest na wiosnę i w jesieni.

Co się tyczy owiec o runie cienkiem, to zaznaczyć należy, że według danych statystycznych, większość majątków hoduje rasę merynosów różych typów, a szczególniej t. z. Negretti, dającą jak wiadomo wełnę średniej cienkości i dosyć pokupną. Cyfra owiec ras uszlachetnionych dochodzi obecnie w gub. Radomskiej do 130,000 sztuk.

W niektórych jednak owczarniach prowadzoną jest hodowla rasy Negretti zmięszanej z Elektoralną, dającej wełnę bardzo cienką i poszukiwaną przez fabryki zagraniczne. Owce rasy tej hodowane są w znaczniejszej liczbie we wsi Konarach, leżącej w powiecie Radomskim.

Według zdania specyalistów, hodowla owiec w gub. Radomskiej pozostawia jednak wiele do życzenia i przy obecnej ich kulturze nie powraca wogóle kosztów ich utrzymania.

Owczarń zarodowych w ścisłem znaczeniu gubernia nie posiada wcale i posiłkuje się zakupem tryków albo w guberniach Warszawskiej i Lubelskiej, albo zagranicą.

W ostatnich trzech latach dopiero widzimy większe usiłowania ziemian, dokładających wszelkich starań, ażeby hodowlę owiec wprowadzić na racyonalne i umiejętne tory, a to za pomocą zaprowadzenia owczarń zarodowych, które powstać mają w krótkim czasie w dwóch lub trzech majątkach.

Wiadomości polityczne.

Ma być zawarty formalny traktat w sprawie afgańskiej, komisja graniczna która ma ostatecznie wytknąć znaki graniczne potrzebować będzie na to cały rok czasu, po czem rozumie się nastąpi formalna ugoda, tak donoszą zagraniczne gazety, chociaż rok czasu w świecie politycznym wystarczy aby nawet zawarte traktaty zwalić.

Pomiędzy Francją i Chinami także przyszło do porozumienia.

Z wiadomości telegraficznych notujemy: Pogrzeb Wiktora Hugo odbył się w porządku i z całą uroczystością przy natłoku półmiljonowej ludności. Dziennik „Daily News“ ogłasza list sekretarza prywatnego lorda Granoille'a, że wiadomości przez tenże podawane o stanie ugody pomiędzy Anglją i Rosją w sprawie granicy afganskiej są nieprawdziwe, gdyż rokowania ukończone nie zostały.

W sprawie usunięcia ulicznego żebractwa.

(*Ciąg dalszy, patrz Nr. 43*).

Gdy jednak dochody jakiemi dotąd dysponowała Rada, przeważnie wydzielając z nich wsparcia wstydzącym się żebrać, nie mogły być użyte na powyższe zakupy, albowiem myśląc o opiece dla ulicznych żebraków należało takową udzielać z krzywdą podupadłych i biednych rodzin, nie raz stokroć nieszczęśliwszych od kalek i żebraków wyciągających ręce.

Potrzeba więc było postarać się o inne źródła dochodu. W tym celu Rada wyjednała u władzy pozwolenie na urządzenie loteryi fantowej na korzyść Towarzystwa, niemniej pozwolenie na zbieranie ofiar za pośrednictwem tak nazwanego Jałmużnika, który zaopatrzony w zapieczętowaną puszkę, był w obowiązku raz na tydzień obejść całe miasto i zbierać ofiary. Tak jedno jak i drugie odniosło pożądany skutek, gdyż z loteryi otrzymano przeszło 800 rs. czystego dochodu, a Jałmużnik przecięciowo rocznie do 400 rs. zbiera. Niepoprzestając na pieniężnych darach, Rada pragnęła zużytkować i czynną pomoc publiczności, a mając do przygotowania dla dwudziestu paru osób odzież, bieliznę i pościel, zakupiła w odpowiedniej ilości płótna i drelichy, a następnie udała się z prośbą do zawsze łaskawych mieszkanek miasta, o uszycie z takowych potrzebnej odzieży, które też chętnie rozebrawszy pomiędzy siebie, całemi garniturami, lub pojedyńczo część jakiegoś ubrania przygotowały, tym sposobem czyniąc dla siebie rozrywkę, przyszli z pomocą Towarzystwu, oszczędzając mu wydatków na szycie.

Zasługuje w tem miejscu na zanotowanie fakt świadczący chlubnie o naszym społeczeństwie, że nietylko panie brały udział w tym dobroczynnym uczynku, ale i młodsze zgłaszały się do Towarzystwa, prosząc o wydanie im jakich przedmiotów do szycia, a żeby również mogły w chwilach wolnych od obowiązkowych zajęć pracą swoją przyłożyć się do dania pomocy biedniejszym swym braciom. Również i obówie sposobem daru przyszło Radzie. Jak wiadomo Radom posiada kilka znakomitych fabryk garbarskich, otóż nie którzy panowie fabrykanci ofiarowali skóry, a panowie majstrowie obuwia rozebrali takowe do roboty i nie tylko że bez kosztu znalazła się dostateczna ilość obówia dla wszystkich do ochrony przyjętych, ale jeszcze pozostało kilkanaście par zapasowych.

Takiemi to drogami Radom zdobył sobie drugi dom przytułku dla swoich biednych lub z niedołężniałych braci, który uroczyście otwartym został w dniu 24 Września 1878 roku w lokalu na ten cel wynajętym.

Z jakąż przyjemnością i tryumfem patrzyliśmy na idących starców do domu Bożego z dziękczynną modlitwą na ustach za swych dobrodziejów, w czyściutkich jednostajnych ubiorach, któremi zamieniono ich brudne i obdarte łachmany, jakże wydelikatniały i do niepoznania że tak powiem uszlachetniły się niektóre twarze, tak niedawno nabrzękłe od pijaństwa i podbite siniakami—rozkosz była patrzeć na tę uderzającą zmianę.

Powiedzieliśmy że z tryumfem patrzyliśmy na nową utworzoną instytucyą—i tak było rzeczywiście. W obec trudnych nadzwyczaj warunków z jakiemi z początku przychodziło walczyć, w obec nie jednego głosu dającego się słyszeć, że próżne są marzenia i chęci usunięcia żebractwa, dowodząc że kwestya ta już niejednokrotnie była podnoszoną, przez różne miasta i przy daleko lepszych warunkach a niżeli te jakie Radom posiada, a nawet przytoczono nam miejscowości gdzie przy znakomitszych środkach materyalnych otwierano takie domy, zaopatrując je w najdrobniejsze potrzeby i wygody, a jednak pomieszczeni tam ubodzy w krótkim czasie rozchodzili się, przekładając niedostatek ze swobodą połączony, a niżeli wygodne życie z pewną klauzulą i kontrolą. W obec więc powyższych i tym podobnych rozumowań, przyznać musimy że stworzywszy dom przytułku i usunąwszy na razie żebractwo z ulicy, z obawą patrzyliśmy w jego przyszłość, czy się utrzyma i odniesie pożądany skutek.

Dziś jednak, od założenia domu schronień upłynęło lat siedem i Towarzystwo nietylko że takowy potrafiło utrzymać, ale co więcej w roku 1881 nabyło dom murowany z obszernym placem za rs. 3.775 do którego przeniesieni zostali ubodzy pod opieką tegoż Towarzystwa zostający.

Jakkolwiek Rada Gospodarcza przy znakomitych wydatkach na utrzymanie założonego przez siebie domu schronienia i przy udzielaniu wsparć, zdołała porobić pewne oszczędności, jednak takowe niestanowiły tyle, a żeby własnemi funduszami mogła pokryć tak znaczny wydatek na kupno domu, oraz sprawienie niezbędnych utensylii.

W zadaniu tym dopomogła jej Rada gubernialna publicznej dobroczynności, pożyczką w ilości rs. 2.000, z obowiązkiem opłacenia procentu 6% rocznie i zwrotu takowej w ciągu dwóch lat.

Ponieważ termin spłaty powyższego długu, w roku zeszłym upłynął, a Rada Gospodarcza nie posiadając dostatecznego funduszu na spełnienie przyjętego na siebie z obowiązania, wniosła przeto podanie do Rady Gubernialnej publicznej dobroczynności, prosząc o przedłużenie terminu spłaty pożyczki, a także o zwolnienie lub zmniejszenie stopy procentowej, w skutek czego w dniu 23 Lutego (7 Marca) 1885 roku zapadła decyzya Rady Gubernialnej, na mocy której polecono Towarzystwu Dobroczynności na rachunek zwrotu udzielonej pożyczki, wnieść jednorazowo rs. 500, a pozostałych rs. 1.500 rozłożyć spłatę w ciągu dziesięciu lat, ratami, co rocznie po 150 rubli bez procentu.

Tym sposobem Towarzystwo po upływie powyższego terminu, stanie się właścicielem domu, dziś już około 5.000 rs. wartości przedstawiającego.

Pomieszczeni ubodzy w domu schronienia oprócz ciepłego lokalu, ubrania i pościeli, otrzymują trzy razy dziennie ciepłe pożywienie, po 1-m funcie chleba, i dwa razy tygodniowo po $\frac{1}{2}$ funta mięsa na osobę, koszt żywności przecięciowo jednej osoby wynosi po $6\frac{3}{5}$ dziennie w ostatnich zaś latach doszedł do $7\frac{3}{8}$, roczny zaś wydatek utrzymania domu przytułku, t. j. mieszkanie, opał, światło i ubranie, wynosił rs. 320. Ubodzy w zakładzie zajmowani są, darciem pierza, skubaniem włosia, szarpi i wynajmowani do posług przy umarłych z czego otrzymuje się rocznie dochodu około rs. 140, z którego połowa wypłaconą bywa starcom a to w celu zainteresowania ich w pracy, co też rzeczywiście wpływa bardzo do zachęcenia ich, tak że wielu sami starają się o wyszukanie roboty, a drugą połowę zapisuje się na dochód domu przytułku. Oprócz tego zdatniejsze są używane do szycia i reperacyi bielizny instytutowej, niemniej prania, a także jedna do gotowania za oddzielnem nie wielkiem wynadgrodzeniem. Tym sposobem ubodzy oprócz zarobionych dla siebie pieniędzy które mają na drobne wydatki, w małej cząstce, pracą swoją przyczyniają się do podtrzymania domu, a co najważniejsza będąc zajęci, wchodzą na drogę moralną i pozbywają się dawnych nałogów.

(*d. c. n.*) *K. Luboński.*

ROZMAITOŚCI.

— W Berlinie odbyły się psie wyścigi, które, jak donoszą pisma, wprowadziły w entuzjazm prusaków. Popisywały się ogary, harty i mopsy. Zwycięzcom ofiarowano honorowe obroże i po kiełbasie. Są więc *circenses* ale gdzie *panem*, przymusowa emigracya dowodzi, że łatwiej o figiel, jak o chleb.

— Ocean Atlantycki ma być oświetlony światłem elektrycznem—okręty mają być umocowane w odległości 200 mil morskich jeden od drugiego i połączone drutem elektrycznym, który jednocześnie ma służyć i do posełania telegramów. Śmiały projekt!

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Podlasiance. Mamy w Radomiu Towarzystwo Dobroczynności które, o ile na to fundusze pozwalają, chętnie udziela pomoc wyjątkowej nędzy, prezesem jest p. Luboński; do niego może pani się zwrócić i podać listę, redakcja nie ma ani czasu ani możności sprawdzić tych rzeczy, a przyzna pani, że częściej mogła by zaszkodzić, aniżeli pomódz, gdyż jest to sprawa na małe miasto zbyt drażliwa.

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3,30 pp.	—	7.45 r.
„ z Iwangrodu	8,00 w.	—	12,00 p.
przychodzi do Radomia. . . .	10,15 w.	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,31 r.	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz.	—	—	—
„ z Iwangr. („ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy . . .	2,00 pp.	—	—
„ do Lublina. . . .	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w.	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	—	6,35 w.
„ „ Dąbrowy . . .	10,20 r.	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	4,30 r.
„ z Kielc	3 15 w.	—	12,15 poł.
przychodzi do Radomia . . .	7,16 r.	—	4,15 pp.

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

posiada w wielkim wyborze towary następujące: kompletne serwizy ze szkła i z porcelany, wyroby z majoliki, lampy wszelkich systemów, tace angielskie i ruskie, wyroby z marmurów krajowych i zagranicznych, olejodruki, ramy, gzemsy do firanek, cerata, bukiety z zasuszonych kwiatów, Aristony, skrzypce, harmonie, zabawki i najnowszą galanteryę.

138— **Radom** Lubelska, **Kielce** Krakowska dom własny.

Drożdże wiedeńskie z St. Marx

z ces. król. uprzywil. fabryk

Ad. Ig. Mautnera i Syna.

Punkt centralny Wiedeń III St. Marx.

Wielka nagroda cechu piekarskiego 1850. — Wielki złoty medal towarzystwa przemysłowego 1851. Wiele srebrnych medali. — *Wielki dyplom honorowy z wiedeńskiej wystawy światowej 1873.*

Zawiadamia się Sz. Publiczność, iż ze względu na łatwość komunikacyi kolejowej, wprost z zagranicy, fabryka dostarczać będzie do Radomia i jego okolic każd dziennie świeże drożdże po zniżo ych cenach tak w hurtowej jak i detalicznej sprzedaży.

Jedyny Skład drożdży w Radomiu, w Cukierni Bronisława Woźnickiego.

235—13—4 Ig. Mautner i Syn.

PLANDEKI NIEPRZEMAKALNE

wyrabia i poleca

F. BERNATH

w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacyi wszelkie do takowej nadające się materye oraz uskutecznia się wszelka reperacya plandek uszkodzonych. C—50—

5290—6—1

NOWE PAPIEROSY

„MILJONY"

Braci Polakiewicz.

100 sztuk 60 kop. 10 sztuk 6 kop. 5 sztuk 3 kop.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA

ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70/72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne;** urządza kompletne tartaczne zakłady.
4122—24—11

MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149—52—23

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujący od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy koleją żelazną *Ceny Mebli* giętych zostają *zniżone* o znaczny procent, a mianowicie: *Krzesła zagraniczne* wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. *Krzesła* fabryk krajowych i fabryki „Wojciechów" po rs. 2 kop. 20, *Kanapy i fotele* w odpowiedniej zniżonej cenie. Również *garnitury wyściełane*, jako to: *Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół* przed kanapę od rs. 100, przytem jak dotąd uskutecznia wszelkie zamówienia *wyprawnych umeblowań.*

Uczeń klassy VIII

poszukuje korepetycyi na czas wakacyi na wieś. Ulica Staro-Krakowska dom Klimaszewskiego, wiadomość u gospodarza. 279—3—1

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarlikowskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacyi w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej robocie.

161— Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

OSOBA

bezżenna znająca gospodarstwo, posiadająca dobre świadectwa, życzy sobie od 1 Lipca 1885 r zająć posadę rządcy na folwarku oddzielnym lub pod okiem dziedzica. Wiadomość w Redakcyi. 277-1-1

OGŁOSZENIE.

W osadzie **Opole**, *powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej, we Wtorek po śś. Piotrze i Pawle, to jest 18 (30) Czerwca, odbywać się będzie* **jarmark.** 219—7—4

Środki dezinfekcyjne!

Koperwas żelaza,
Siarczan miedzi,
Proszek karbolowy,
Kwas karbolowy surowy i czysty,
Chlorek wapna,
Wojłok roślinny otwocki,
Proszek otwocki (Spodium),
Smoła gazowa do malowania dachów i śmietników,
Ocet toaletowo-karbolowy,
Mydło karbolowe,

ma zaszczyt polecić

ALEKSANDER HAERTEL

w Radomiu.

SKŁAD	FILJA
Materyałów Aptecznych	ulica Lubelska
Rynek dom własny.	№ 157.

202 —

LAKIERY I FARBY

polecają

Zakłady Przemysłowo-Chemiczne

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT,

w Warszawie, Elektoralna 33.

Cenniki franco i gratis.

5378—24—2

PLAC

przy ulicy Lubelskiej Nr. 421, dwufrontowy, przestrzeni 2 morgi, z domem o 4 pokojach i kuchni, z zabudowaniami gospodarskiemi, dogodny dla interesu przemysłowego lub handlowego, w całości lub częściowo do sprzedania. Każdego frontu 106 łokci, długość placu 230 łokci Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela na miejscu lub w Administracyi Gazety Radomskiej. 260—3—3

FABRYKA

POWROŹNICZA

w Radomiu, ul. Spacerowa Nr. 221.

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubeltowe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat gruby do wełny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakuły po cenie przystępnej
231—7—2

Fryderyk Krüger.

OZDOBNA REZYDENCYJA

(niepodzielna)

Z utrzymaniem ekwipażu lokatora, ogrodem i innemi dogodnościami nad obszarem łąk i rzeką spławną Pilicą sytuowana, jest do wypuszczenia. Doktór i apteka o 4 wiorsty.

Tamże potrzebny jest zaraz **rządca** z kaucyją kawaler, spełniający sumiennie to, na co dziedzic się zgodzi.

Potrzebną jest **gospodyni** doświadczona, obok gospodarstwa kobiecego, obowiązana jest interesować się gospodarstwem folwarcznem w podworzu.

Potrzebny jest **młynarz** do przerobienia wiatraku, postawienia młyna wodnego i zaprowadzenia kilkunastu upustów za stosowną kaucyją.

Potrzebny jest **partnik** obeznany z ulami systemu Pana Lewickiego.

Bliższa wiadomość w administracyi Redakcyi albo u właściciela D br ostatnia poczta Białobrzegi (nad Pilicą) w Korzeniu. 258—4—3

Sprzedaje się tanio

PRYSZNIC

składający się z dużej szafy metalowej z pompą, w bardzo dobrym stanie. Obejrzeć można w domu murowanym na 1-em piętrze p. Stachurskiego na Marjackiem. 259—3—2

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY

HELBICH i POHL

Ma na składzie:
Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów", i dębowe, toczone z fabryki „Helena", pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodzechowskie.
Środki dezinfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

181— —

Do sprzedania przy szosie Warszawskiej

MŁYN AMERYKAŃSKI WODNY

z walcami wszystkie zabudowania w dobrym stanie gruntu z łąkami mórg 16, wiadomość na miejscu. Młynek Janiszewski 3-cia wiorsta.

266—3—3

FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania za przystępną cenę Wiadomość w domu Rubinsztejna na dole przy ulicy Szwarlikowskiej. 264—3—3

DO WYDZIERŻAWIENIA

w mieście Radomiu

PIEKARNIA

od d. 1 Lipca r. b. przy ulicy Lubilskiej w domu Jaskowskiego, z wszelkiemi rekwizytami piekarskiemi i wygodnem mieszkaniem, składającem się z trzech pokoi, sklepu, piekarni, kuchni i składu na mąkę — na dogodnych warunkach. 274—1—1

W domu Dutowa przy ulicy Lubelskiej pod N. 156, jest do sprzedania **Powóz** z fordeklem odnowiony, fabryki Romanowskiego. Wiadomość u stróża. 278—3—1

Przy ulicy Lubelskiej w domu Adwokata Lichtensteina do wynajęcia

SKLEP Z POKOIKIEM

281—1—1

W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia, potrzebny jest od 1 Lipca 1885 r pisarz do gospodarstwa,—kandydat może się zgłosić piśmiennie przez pocztę Jedlińsk, do Owadowa lub osobiście na miejsce, wynadgrodzenie będzie zależne od kwalifikacyi. Pożądany jest tylko kawaler. 262—10—3

186—6—6 **Do składu**

Drzewa i Materyałów Budowlanych

Karola L. Wickenhagen

nadszedł świeży transport zagranicznych cementów **Portland Angielskiego, i polskiego** oraz cementu krajowego **Grodziec** i Roman-Cement Nietulisk.

W tym składzie znajduje się duży zapas Cegły ogniotrwałej Ramsay i Drzewo opałowe, które poleca po cenach zniżonych.

Fortepian Kralla Seidlera, jest do sprzedania, dom Bekermana, mieszkanie Chromeckiego. 276—1—1

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej jak nie mniej i przejezdzającej iż założyłem

RESTAURACYĄ

wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenie możliwie umiarkowanej, również wypiekam ciasta na sposób cukierniczy, na stacyi kolei żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Bzinie na przeciwko dworca kolei żelaznej.
282—1—1

Henryk Sobczyński.

Potrzebne są od wakacyi

CZTERY PANIENKI

do wspólnej nauki na wieś, gdzie jest nauczycielka Polka z wyższemi kwalifikacyami naukowemi, wysoką muzyką i konwersacją francuzką. Jest obok tego i rodowita niemka. Od jednej panienki żądaną jest **opłata rs. 300** Miejscowa dziewczynka jest tylko jedna. 284—6—1

Adres w Redakcyi.

SKLEP Z POKOIKIEM

przy ulicy Lubelskiej w domu J. K. Trzebińskiego. Wiadomość w kantorze drukarni.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 22 Мая 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.